

PROGRAM OBCHODÓW TRIDUUM PASCHALNEGO I WIELKANOCY



- 1 kwietnia: Niedziela Palmowa Św. Antoni, godz. 10.30 (PL)
- 2 kwietnia: Liturgia pokutna Święty Duch, godz. 19.00
- 4 kwietnia: Msza Krzyżma Święty Duch, godz. 19.00 (FR/TR)
- 5 kwietnia: Wielki Czwartek Polonezköy, godz. 19.00 (PL/TR)
Büyükdere, godz. 19.00 (ENG/IT)
Św. Antoni, godz. 20.00 (TR/ENG)
- 6 kwietnia: Wielki Piątek Polonezköy, godz. 19.00 (PL/TR)
Büyükdere, godz. 19.00 (ENG/IT)
Św. Antoni, godz. 20.00 (TR/ENG)
- 7 kwietnia: Wielka Sobota
- święcenie pokarmów:**
 Polonezköy, godz. 11-15
- Liturgia Wigilii Paschalnej:**
 Polonezköy, godz. 21.00 (PL/TR)
 Św. Antoni, godz. 21.00 (TR/ENG)
- 8 kwietnia: Wielkanoc Św. Antoni, godz. 10.30 (PL)
 Büyükdere, godz. 11.30 (IT) i 19.00 (ENG)
 Polonezköy, godz. 19.00 (PL/TR)
- 9 kwietnia: Poniedziałek w Oktawie Büyükdere, godz. 19.00

Nad Bosforem. Biuletyn duszpasterstwa polonijnego w Stambule i Polonezköy. Redaktor odpowiedzialny: o. Dariusz Wiśniewski OFMConv, Azatlı Sok. No: 1, 34453 Büyükdere, tel. 212 242 18 17, wdariusz@hotmail.com, www.duszpasterstwostambule.pl. Nakład 50 egz.



Nad Bosforem

8 kwietnia 2012 r.

Nr 5

„Szymon Piotr (...) wszedł grobowca i obejrzał leżące płócienne pasy oraz chustę, która była na głowie [Jezusa] (...). Dopiero wówczas wszedł także [Jan] (...). Zobaczył i uwierzył. Bo dotąd jeszcze nie rozumieli Pisma, że trzeba, aby On zmartwychwstał”. (J 20, 3-9)

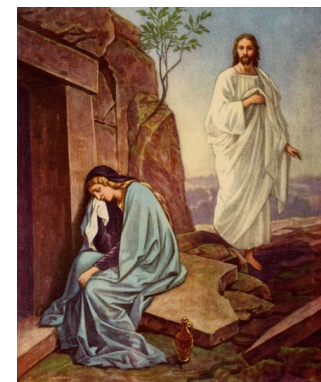
Wiadomość o pustym grobie przyniosły kobiety, które rankiem chciały namaścić ciało Jezusa wonnymi olejkami. Ta informacja wprowadziła poruszenie wśród Apostołów. Pełni wątpliwości, obaw i sprzecznych myśli pobiegli do miejsca, gdzie trzy dni wcześniej złożono Pana. Nie znaleźli Go, ale ich serca zostały napełnione nadzieją...

Przeżywamy święta Zmartwychwstania Pańskiego. Podążamy przez życie jak Piotr i Jan pełni niepokoju, trosk i lęków o teraźniejszość i przyszłość. Poprzez udział w liturgii Kościoła odkrywamy jednak tajemnicę pustego grobu. Wielkanoc przypomina nam o życiu silniejszym od śmierci, radości pewniejszej od smutku, nadziei większej niż rozpacz. On zmartwychwstał, aby nas poprowadzić do Ojca, który jest w niebie.

Wszystkim parafianom, dobrodziejom, przyjaciółom i znajomym na święta Zmartwychwstania Pańskiego życzę dużo zdrowia, pokoju serca i pogody ducha.

Niech Zmartwychwstały Pan zawsze otacza Was swą opieką i napełnia Wasze serca swą łaską.

Wesołych Świąt!



Próbuj

W okresie Bożego Narodzenia naszą wspólnotę przy kościele św. Antoniego w Stambule odwiedziła polska rodzina przebywająca w Dubaju. Pani Mariola zechciała podzielić się swymi doświadczeniami z odkrywania Kościoła jako duchowego domu w zupełnie niezwykłych warunkach. Serdecznie dziękujemy!

KOŚCIÓŁ NASZYM DOMEM

Z Internetu dowiedziałam się, że w tym roku w Kościele w Polsce będzie realizowany program duszpasterski pod hasłem "Kościół naszym domem". Pomyślałam, tak to prawda! Szczególnie mocno doświadczam tego w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy, kiedy to wraz z rodziną niespodziewanie znalazłam się na emigracji, z dala od swojego domu w Polsce.



Wszystko zaczęło się półtora roku temu, kiedy mój mąż z wielkim lękiem i niepewnością oświadczył mi, że jego firma oferuje mu pracę w placówce w ... Dubaju. Obawiał się mojej reakcji. Przecież w Polsce wiedliśmy już ustabilizowane życie: mieliśmy własne mieszkanie, ja nauczyłam się języka angielskiego w dobrym liceum, córka właśnie została przyjęta do katolickiego gimnazjum. Życie mieliśmy poukładane, wydawało się, że do emerytury... I tu nagle mamy zostawić wszystko i wyjechać na inny kontynent? Zacząć życie nie tylko w nowym, obcym środowisku, ale przede wszystkim w kraju zupełnie odmiennym kulturowo?

Po wcześniejszym pobycie w Egipcie, gdzie z głównych ośrodków turystycznych do najbliższego kościoła katolickiego jest kilkaset kilometrów, obawiałam się, że podobna sytuacja może istnieć w Dubaju. Zaczęłam więc gorączkowe poszukiwania w Internecie. Jest! W Dubaju jest kościół katolicki. Bez widocznego krzyża, ukryty wśród innych budynków, ale jest. W tym momencie decyzja stała się dla mnie łatwa: przeprowadzamy się do Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Na miejscu okazało się, że oprócz wspomnianego kościoła św. Marii w starej części Dubaju, jest jeszcze jeden – p.w. św. Franciszka z Asyżu. I to ten, ze względu na lokalizację, został naszym kościołem parafialnym. Jego proboszczem jest kapucyn z Włoch – o. Eugene – niezwykle charyzmatyczny i mądry ksiądz, który spędził ponad 50 lat swego życia posługując jako kapłan na Bliskim Wschodzie. Nawet teraz, po poważnej operacji kręgosłupa, kiedy ma problem z poruszaniem się i jest zmuszony odprawiać Mszę św. na siedząco, nie zrezygnował ze swej misji. Z kolei niedługo historia naszego kościoła sięga 10 lat wstecz, kiedy to miasto zaczęło się dynamicznie rozwijać i dotychczasowy kościół w centrum nie mógł pomieścić już wiernych. Wtedy Emir Dubaju wydzielił dla chrześcijan działkę na pustyni za miastem, na której wybudowano oprócz kościoła katolickiego jeszcze sześć innych - należących do różnych wyznań. Niedawno odkryliśmy, że w jednym z budynków mieści się 28 Kościołów! Tak, rozbiście chrześcijaństwa jest tu widoczne gołym okiem...

Tak więc co piątek, który w Emiratach Arabskich jest dniem świętym, wsiadamy do naszego samochodu terenowego i jedziemy 20 kilometrów do kościoła na niedzielną Mszę św. Na początku śliczną, wysadzaną palmami drogą osiedlową, potem główną, 6-pasmową szosą, by na końcu znaleźć się na wąskiej, zapylonej drodze i zaparkować ...

na pustyni. By zmniejszyć korki, zaleca się, by wracać inną drogą (choć nie jest to odpowiednie słowo, bo drogi właściwie nie ma): przez pustynię. A korki potrafią być dokuczliwe! Raz w życiu nie udało mi się dotrzeć do kościoła, choć się do niego wybrałam. Otóż w Wigilię Bożego Narodzenia wyruszyliśmy do kościoła na Pasterkę i utkneliśmy w korku na dobre... Zamiast gdziekolwiek jechać, po prostu staliśmy kilka godzin. Z gazety dowiedziałam się, że wtedy wielu wiernych nie dotarło do kościoła, również do tego znajdującego się w centrum miasta. I taka sytuacja powtarza się co roku...

W piątki wyjeżdżamy więc odpowiednio wcześniej, by zdążyć na czas. O 9.00 rano rozpoczyna się Msza św. Jest ona odprawiana w języku angielskim, często przez księdza pochodzącego z Azji, co oznacza dla nas trudności w rozumieniu tej wersji angielszczyzny. Na szczęście otrzymujemy na piśmie cały tekst Mszy św., włącznie z wezwaniami kapłana, odpowiedziami wiernych oraz czytaniem i Ewangelią. Zaś w drodze powrotnej sprawdzamy, ile zrozumieliśmy z kazania... Ilekroć bywam w innym państwie za granicą Polski i jestem na Mszy św. odprawianej przez księdza Polaka, muszę przyznać, że gdzieś na dnie serca rodzi się zazdrość, że tamtejsza Polonia jest tak uprzywilejowana... Tak było w Brukseli, Kairze, Stambule... Tym bardziej, że katecheza dla dzieci i młodzieży w Dubaju również odbywa się w języku angielskim, a przecież język religijny zupełnie różni się od tego używanego na co dzień.

Te wszystkie przeszkody nie zmieniają faktu, że w kościele, na Eucharystii, niezależnie w jakim miejscu na ziemi byłaby ona sprawowana, czuję się jak w domu. Kiedy się przeprowadziliśmy, znaleźliśmy się w zupełnie innym świecie. Inna kultura, zwyczaje, prawo, ludzie. Pamiętam, że na początku nie było dnia, żeby nas coś nie zadziwiło czy nie zaskoczyło. Czasem to nowe życie oznaczało dla nas jakby poruszanie się w gęstej mgle lub spacer z opaską na oczach. Tym bardziej, że nikogo wtedy w Dubaju nie znaliśmy. Jednak ilekroć pojawiałam się na Mszy św., czułam się jak u siebie. W domu. Zdaję sobie sprawę, że to wielki dar Boga, łaska...

Muszę też dodać, że to właśnie w pomieszczeniach przykościelnych, salkach katechetycznych, a nawet na dziedzińcu przed kościołem, poznałam wspaniałych, wartościowych ludzi, których teraz mogę nazywać przyjaciółmi. To niezwykle ważne w sytuacji, kiedy od dotychczasowych znajomych dzielą mnie tysiące kilometrów.

Kościół naszym domem. Jestem wdzięczna, że mogłam tego po raz kolejny bardzo mocno doświadczyc w pierwszym dniu 2012 roku. Kiedy pojawiliśmy się w kościele św. Antoniego w Stambule i ks. Dariusz powitał nas polskim „Szczęść Boże”, od razu poczułam się jak u siebie. Eucharystia, a potem sympatyczne spotkanie Polaków, którzy żyją w różnych stronach świata, a właśnie wtedy znaleźli się w tym miejscu – nad Bosforem. By na tę niezapomnianą chwilę stworzyć wspólnotę...



Mariola Cieślik
Dubaj